

*Alicja Krzymowska-Kostrowicka*

Wydział Geografii i Studiów Regionalnych  
Uniwersytet Warszawski

---

## SACRUM - MIT - SYMBOLE JAKO ŹRÓDŁA DOZNAŃ TURYSTYCZNYCH

*„Świat pełen jest cudów, które czekają cierpliwie,  
aż zmądrzejemy na tyle, by je odkryć”.*

Eden Phillpotts: *Allegory of Symbols*, London 1976

### Wstęp

Pośród wszystkich organizmów żywych, zasiedlających Ziemię, jedynie człowiek jest zdolny do wyjścia poza realną rzeczywistość, do tworzenia nowych światów bezpośrednio z nią nie związanych: światów odczuć transcendentnych, symboli, etyki, moralności czy też poczucia piękna. O ile w pozaludzkiej przyrodzie – jak napisał Robert Ingersoll – „nie ma ani nagród ani kar, są tylko skutki”, to w społeczeństwie ludzkim każdy nasz uczynek, a nawet zamiysł, podlega nagrodzie albo karze, jeśli nie w realnej rzeczywistości, to w zaświatach. Nasze życie polega więc na nieustannym ocenianiu siebie i innych na podstawie zgodności z obowiązującymi w danej społeczności normami, będącymi odwzorowaniem w mózgu transcendentnych odczuć. Nie oznacza to, że jesteśmy całkowicie różni od zwierząt. Wyszliśmy z tego samego ewolucyjnego pnia, więc – siłą rzeczy – odziedziczyliśmy szereg tych samych odczuć, na przykład: lęku, radości itp. Podobnie też działają zmysły kształtujące obraz Świata (np. u ssaków – wyobraźnia, a u ptaków – zmysł estetyczny). Żadne jednak zwierzę nie jest w stanie wyjść poza właściwe mu instrumentarium zmysłowe dostosowane do bezpośredniej realizacji jego potrzeb życiowych: zdobywania pokarmu czy też znajdowania partnera do rozrodu.

Umysł ludzki, osadzony w ciele zwierzęcym, powstał właściwie nagle, przed około 150 tysiącami lat wraz z pojawieniem się tzw. „późnych homini-

dów”, tj. naszego gatunku i wymarłego gatunku bratniego (*Homo neandertalensis*). O życiu duchowym ich poprzedników, żyjących głównie w Afryce od ponad dwóch milionów lat właściwie nic nie wiemy. W każdym razie w ciągu tych 150 tysięcy lat, ukształtowało się życie społeczne, rozwinęły się zdolności językowe, zachowania magiczne, symbolizacja rzeczywistości, wiara w istnienie sił nadprzyrodzonych itp. W tym, tak krótkim okresie, człowiek nie tylko podbił cały świat (z wyjątkiem Antarktydy), ale i zróżnicował się na tysiące plemion-narodów charakteryzujących się odmiennymi językami, wierzeniami, obyczajami, czy też – aktywnością społeczną.

W porównaniu z wiekiem Wszechświata (13-15 miliardów lat), wiekiem Ziemi (ok. 8-9 miliardów lat), powstanie czy też stworzenie człowieka trwało zaledwie chwilę, a jego rozwój intelektualny był wręcz błyskawiczny, niewspółmierny do tempa ewolucyjnych przemian, właściwych dla innych form życia.

## Sacrum a turystyka

Człowiek jest istotą nieustannie wędrującą, zarówno po Ziemi, jak i po zaświatach w poszukiwaniu Boga. W trakcie wielowiekowej ewolucji stosunku społeczności ludzkich do *sacrum* powstało wiele różnorodnych modeli zachowań służących nawiązaniu kontaktów psychicznych, głównie pozazmysłowych, z Bogiem czy też z bogami. Niektóre z nich odeszły w przeszłość, jak np. zabójstwa rytualne czy kultury kanibalizm, inne ulegały tak dalekiej ewolucji, że ich pierwotny charakter zaniknął lub stał się niezrozumiały dla współczesnego człowieka.

Cechą charakterystyczną wszelkich zachowań religijnych i quasireligijnych jest ich wszechobecna symbolizacja. Właściwie wszelkie religie, zarówno zanikłe, jak i współczesne, dla wyrażenia rzeczywistych treści posługiwały się i nadal posługują symbolami i mitami. Symbole, tak różne w różnych religiach, odwzorowują istotę wierzeń i ich transcendentálną treść, podobnie jak i mity, o których będzie mowa w dalszej części tego eseju. Nadprzyrodzona rzeczywistość, sama przez się niepoznawalna, choć powszechnie uświadamiana (nawet niewierzący wierzą, jeśli nie w Boga, to w los czy idee), nie może być inaczej zrozumiana, jedynie przez mity i symbole, które – jak stwierdził P. Tillich (1990) – są jedyną drogą „*pojęcia tego, co jest niepojęte*”.

Symbole religijne, niezależnie od tego, czy są to wytwory lub obiekty materialne, naturalne lub sztucznie wytworzone, czy też przekazywane w postaci gestów, słów, pieśni, muzyki lub specyficznych zachowań ludzkich, są jednym z głównych obiektów zainteresowań turystycznych. Znaczna większość turystów nie wglębia się w istotę danej wiary, lecz obserwowane symbole traktuje jako swojego rodzaju atrakcje, przy czym im odleglejsze są one od norm obowiązujących w danej społeczności, tym bardziej są atrakcyjne. Podobnie i same świątynie, im są starsze i odmiennie od tych, znanych z własnego regionu, tym bardziej wydają się piękniejsze i „wzniosłe”. W ocenie *sacrum* przez turystów szczególne znaczenie mają więc: egzotyka obrzędów, architektura świątyń czy klasztorów i samych obrzędów. Nie wynika to wyłącznie z naturalnej ciekawości

turystów, lecz i z przyczyn głębszych – zainteresowania tym, jak ludzie różnych kultur i wierzeń poszukują Boga i w jaki sposób Go wielbią.

Znaczenie turystyki w dzisiejszym świecie jest doceniane przez większość wyznań, zarówno chrześcijańskich, jak i niechrześcijańskich. Na przykład w Kościele katolickim organizuje się specjalne Kongresy Duszpasterstwa Turystyki (ostatni, VI Kongres odbył się w 2004 r. w Bangkoku). Podobne międzynarodowe organizacje tworzą i inne grupy wyznaniowe, np. judaistyczne czy buddyjskie.

Na zakończenie tej części eseju należy zwrócić uwagę na psychologiczne zróżnicowanie postaw ludzkich w odbiorze *sacrum*, tym samym więc i postaw turystów. M. Eliade (1975) i następnie L.B. Brown (1985) opisali ponad 20 typów zachowań ludzkich, pobudzających odczucia transcendentane. Spośród nich najważniejsze z punktu widzenia turystyki, a zarazem określające jej charakter, są:

- turystyka pielgrzymkowa, tak dogłębnie i kompetentnie opisana przez A. Jackowskiego i kierowany przezeń zespół (1999) i w poszczególnych tomach *Peregrinus Cracoviensis*. Pielgrzymki odbywają się zwykle w określonych dniach i do określonych miejsc, najczęściej świątyń. Są one charakterystyczne dla większości wyznań istniejących na świecie. Odbywają się zazwyczaj pieszo. W czasie pielgrzymek, podobnie jak w okresie nabożeństw, odczucie *sacrum* jak gdyby przenika z uczestnika do uczestnika w sposób sterowany przez rytuały i symbole. Jest to dziś dominująca forma turystyki religijnej;
- turystyka religijno-kulturowa, organizowana zazwyczaj dla małych grup w celu zapoznania uczestników z rytuałami religijnymi w obiektach kultu, najczęściej różnych wyznań, lub tego samego wyznania, lecz w odmiennych architektonicznie i obyczajowo układach. Trasy tych wycieczek są nieraz bardzo długie, a uczestnicy bardziej interesują się zewnętrzną widowiskową oprawą rytuałów niż ich istotą i znaczeniem;
- turystyka refleksyjna jest charakterystyczna dla osób (lub grup), które rozprasa nadmiar symboli, rytuałów i wiernych przebywających w świątyniach. Znajdują one zaspokojenie potrzeb duchowych w samotności czy to w czasie wędrówki, czy też w pustym kościele. Bódcami przywołującymi *sacrum* są dla nich, piękno przyrody, lampka samotnie paląca się w świątyni czy też stareńki, pochyłony krzyż na rozstaju polnych dróg lub umajona po wiejsku stara kapliczka.

Ogólnie biorąc, można stwierdzić, że każda forma turystyki jest swojego rodzaju świętem. Odrywa myśl od codziennych obowiązków, ułatwiając tym samym myślenie refleksyjne, wolne od nacisków codzienności.

## Mity a turystyka

Mitotwórcza aktywność umysłu ludzkiego powstała znacznie później niż wiara w istnienie zjawisk nadprzyrodzonych. Zaistniała dopiero wówczas, gdy wykształciła się artykułowana mowa, a społeczności ludzkie zaczęły grupować

się w ponadrodzinne związki. Oba ancestralne gatunki człowiekowatych, to jest: *Homo erectus* i *Homo neandertalensis*, wymarłe przed mniej więcej 100 tysiącami lat, nie mówiły, choć ich pochówki wykazują, że odczuwały istnienie „*życia po życiu*”.

Każdy mit jest, z natury rzeczy, opowieścią, wymagającą doboru odpowiednich słów, składni i gramatyki i – oczywiście – licznego grona słuchaczy. Prawdopodobnie początkowo mity były raczej śpiewane niż mówione, na co wskazuje rytmika wersów zarówno *Enuma elisz*, jak i *Księgi Rodzaju Biblii Hebrajskiej*. Jest to zrozumiałe, gdyż pieśń łatwiej zapamiętuje się niż słowo mówione.

Mity powstawały niegdyś (i nadal powstają) jako usiłowanie objaśnienia obserwowanej rzeczywistości, nadania jej sensu, zarówno w znaczeniu metafizycznym, jak i praktycznym. Tłumaczą one, jak i dlaczego powstał Świat z całą jego złożonością; co jest dobrem, a co złem, jakimi powinni być ludzie itp. Mają więc – z natury rzeczy – charakter dydaktyczny, kształtujący zarówno zachowania społeczne, jak i sposób osądu pozaludzkiej rzeczywistości.

Przekazywane nieustannie z pokolenia na pokolenia, z ust do ust, mity ulegały stałym przekształceniom: coś z nich ubywało, coś przybywało, rozszczały się nieustannie na różne gałęzie, adekwatne do warunków społecznych i przyrodniczych, w jakich bytowały dane grupy ludzkie. Dopiero wynalazek pisma, co nastąpiło około 14 tysięcy lat temu, utrwalił istniejące wówczas mity i niejako skodyfikował je jako obowiązujące w danej społeczności systemy religijne i poznawcze.

Mity były i są nadal nieustannie tworzone. Częstokroć nie zdajemy sobie sprawy, że nie tylko literatura piękna, z natury rzeczy mitotwórcza, ale i nauka ma u swoich źródeł podłoże mityczne. Mity naukowe ujawniają się najczęściej wówczas, gdy chcemy przybliżyć ludziom osiągnięcia wszystkich bez mała dyscyplin naukowych. Mity tkwią również w samej terminologii naukowej. Takie, bardzo przydatne terminy, jak np. w geografii, „*region geograficzny*”; w biologii – „*ekosystem*”; w naukach społecznych – „*zróżnicowanie klasowe*”, nie mówiąc już o całej kosmologii, są w gruncie rzeczy pojęciami mitycznymi, gdyż obiektywnie nie istnieją.

Cała nasza kultura jest w istocie rzeczy przedziwnym tworem umysłu, powstałym ze splątania wierzeń religijnych, mitów, symboli i wiedzy empirycznej, które dopiero łącznie dają człowiekowi jego światobraz, dzięki mowie i piśmie przekazywany innymi.

Turystyka, a ściślej biorąc – jej motywacje, mają również mityczne podłoże i to zarówno w samej jej istocie, jak i wyborze tras i miejsc docelowych w czasie podróży. Organizatorzy turystyki doskonale o tym wiedzą, tworząc warunki adekwatne do wymagań turystów i tak kształtując trasy, aby spełniały one oczekiwania. Oczywiście, dotyczy to turystyki prawdziwej, a nie tzw. „turystyki biznesowej” czy też turystyki typu SSS (*Sun-Sea-Sand*), będącej właściwie jedynie rekreacją.

Ogólnie można powiedzieć, że o wyborze tras turystycznych decydują walory: krajobrazowe, historyczno-kulturowe i religijne, z tym że każdą

z tych grup można podzielić na dwie podgrupy: realną i mityczną, czy też - paramityczną. Walory krajobrazowe w ich ujęciu zarówno mitycznym, jak i symbolicznym będą omówione w dalszej części eseju. Obecnie zostaną pokrótce omówione obie pozostałe grupy, poczynając od tras religijnych i parareligijnych (mityczno-religijnych).

Ogółem, do 2003 r. wyznaczono około 900 tras turystycznych typu religijnego i parareligijnego. Część z nich jest w pełni przystosowana do obsługi ruchu turystycznego, inne byłyby dostępne, gdyby nie toczące się wojny, a jeszcze inne są w sferze projektowania. Trasy te są rozrzucone po całym świecie. Ich długość jest bardzo różna, od kilkudziesięciu do kilku tysięcy kilometrów. W tym krótkim eseju nie można omówić wszystkich tras o charakterze religijnym czy mitycznym. Dlatego też, tytułem przykładu, omówione zostaną jedynie niektóre, charakterystyczne dla różnych wiar i kontynentów.

Pierwszy, stosunkowo krótki, lecz ważny dla wszystkich trzech religii *Księgi* jest szlak Mojżesza, wiodący od starożytnego Memfis do świętej dla tych wyznań góry Synaj.

Drugim, na poły religijnym i na poły mitycznym, jest szlak pobytu Świętej Rodziny w Egipcie, po Jej ucieczce z Betlejem. Jest on szczególnie preferowany (i częściowo finansowany) przez Kościół koptyjski. Wiedzie on od Betlejem przez Palezjum do delty Nilu i dalej, wzdłuż tej rzeki, do Deir al-Maharraq w środkowym Egipcie. Po drodze turyści mogą zobaczyć zarówno legendarne miejsca związane z pobytem Rodziny, stare, częściowo zrujnowane koptyjskie kościoły i jeszcze starsze budowle egipskie.

Trzecim, mało u nas znanym, jest prawosławny Szlak Maryjny na wschód od Moskwy, wiodący po obu stronach rzeki Moskwy do jej ujścia do Wołgi. Na szlaku tym znajduje się ponad 80 cerkwi z cudownymi ikonami Matki Boskiej. Wiele z tych cerkwi, pamiętających czasy sprzed najazdów tatarskich, zachowało się w dobrym stanie, inne zostały zrekonstruowane w ostatnim dwudziestoleciu.

W Azji, poza jej częścią południowo zachodnią, prawie całkowicie niedostępną dla turystów z wiadomych względów, na uwagę zasługują łączące się ze sobą szlaki Świętych Rzek: Gangesu i Bramaputry, z licznymi świątyniami, miejscami rytualnych kąpiel i świętymi drzewami Bo (*Boelia crassifolia*), pod którym księżę Siddhartha Gautama przemienił się w Buddę. Dziś istnieje ponad 60 miejscowości konkurujących o miejsce, gdzie ta przemiana miała nastąpić.

Turystyczne trasy religijne i parareligijne znajdują się właściwie na całym świecie, zarówno na lądach, jak morzach. Szersze omówienie tych szlaków w tym krótkim eseju jest niemożliwe. Przedstawione uprzednio przykłady miały na celu wskazanie, jak silnym bodźcem w rozwoju turystyki są czynniki religijne i związane z nimi legendy i mity. Na znaczenie kulturowo-turystyczne mitycznego przekształcania rzeczywistości wskazuje również to, że istnieją dość liczne trasy turystyczne wykorzystujące, jako walory, legendy literackie, takie jak: platońska Atlantyda, homerycka opowieść o podróżach Odyseusza, wymyślona przez Chretien de Troyes legenda o królu Arturze i rycerzach Okrągłego Stołu czy całkiem nowa, powstała w 1931 r. baśń o Szangri-La, krainie wiecznej

szczęśliwości. Cieszą się one ogromnym zainteresowaniem turystów. Chcąc ich zadowolić „urealniono” legendę o królu Arturze, przyjmując, że jego Camelot to dzisiejszy zamek Cadbury, a Avalon to Glastonbury, a do trasy króla Artura włączono nie tylko Stonehenge, ale gigantyczne sylwetki z Wilmington, a więc całą południową Anglię. Jeszcze zabawniejsza jest historia Szangri-La, ciesząca się ogromnym zainteresowaniem turystów. Ponieważ J. Hamilton niejasno określił, gdzie ona się znajduje, Rosjanie uznali, że to południowy Ałtaj, Chiny – że północny Tybet, a Indie, że na pewno są to południowe Himalaje. Ta mityczna, nieistniejąca kraina, okazała się w rezultacie dobrym biznesem dla trzech państw.

Legandy i mity, dotyczące poszczególnych obiektów, zarówno religijnych, jak i świeckich, jak też tzw. mity przyrodnicze opisujące zarówno nieistniejące lądy i morza, np. Atlantydę czy kontynent Mu, jak i legendarne organizmy żywe, takie jak m.in. jednorożce, ptak Rok, czy smoki, zostaną pominięte (głównie ze względu na ich ogromną ilość), podobnie jak i mity polityczne czy społeczne, będące domeną innych dziedzin nauki, a nie geografii, w których nie czuję się kompetentna.

## Symbole a turystyka

Symbole są ściśle związane z magią. Powstały one jako wyraz ekspresji ludzkiej jeszcze przed rozwojem artykułowanej mowy, w okresie prakultur łowieckich. Obrazy, jakie widzimy w Altamirze i innych grotach czy na ścianach skał, są magicznymi wyobrażeniami, symbolami, zwierząt i ludzi wywołującymi skuteczność polowań, a tym samym możliwość przeżycia społeczności. W późniejszym czasie magiczno-symboliczna interpretacja rzeczywistości przekształciła się w mity, stając się podstawą wierzeń i zachowań kultur, i tę rolę spełniają do dnia dzisiejszego.

Czym jest symbol? Czy nadal wiąże się z magią? Istnieje na te tematy ogromnie bogata literatura, w różny sposób ujmująca istotę tych pojęć (patrz: Głowiński 1990), od najogólniejszego stwierdzenia J.W.Goethego, że *„wszystko jest symbolem a nasz światobraz nadal jest kształtowany przez magię”*, aż do opinii, że są to terminy „puste”, nie mające, poza matematyką i chemią, w ogóle żadnego znaczenia. Wydaje się, że najkrócej i najwłaściwiej zdefiniował te pojęcia E. Fromm (1994), pisząc, że symbol *„jest to coś, co oznacza coś zupełnie innego”*, a magia zaś, to pozaracjonalna interpretacja symboli. Wadą frommowskiej interpretacji jest to, że łączy ona dwa różne pojęcia: symbolu i znaku, które w istocie rzeczy, są rozłączne. Na przykład – krzyż jest symbolem Męki Pańskiej a z drugiej strony znakiem przynależności do religii chrześcijańskich, a nawet znakiem dodawania czy skrzyżowania dwóch dróg. O ile znaki są czymś obiektywnym, konwencjonalnym, to zarówno symbole, jak i magia powstają wewnątrz nas jako intymne doświadczenia emocjonalne, wzbogacając (lub – jeśli chodzi o magię – fałszując) nasz obraz świata.

Rozumienie symboli, znaków i zachowań magicznych zależy od kultury, w której powstały. Na różnice w ich znaczeniu winni zwracać uwagę turyści.

Nieuwzględnianie tych różnic może doprowadzić nieraz do bardzo przykrych konsekwencji.

W turystyce zwłaszcza symbole mają ogromne znaczenie. Na ogół nie pamiętamy zwiedzanych miejsc, pamiętamy zaś ich symbole. Takimi symbolami są m.in.: dla Paryża – wieża Eiffla, dla Nowego Jorku – statua Wolności, dla Aten – Partenon itd. Pozostałe fragmenty tych miast pozostają w pamięci jako bezładna masa domów, ulic, placów i ruchu ulicznego, chyba że coś nas specjalnie zafrapuje, na przykład Mona Lisa w Luwrze czy kanały w Wenecji. Właściwie każde miasto, każdy krajobraz mają swoje symbole i „miejsca magiczne”. Są to ich „ukryte znaczenia”, których rozszyfrowanie daje dużą satysfakcję zwiedzającym, wzbogacając tym samym efekty podróży turystycznych. Widzenie bez rozumienia, tak typowe dla kultury euroamerykańskiej, jest zjawiskiem stosunkowo nowym. Jeszcze przed dwustu laty każde miejsce na ziemi było traktowane przede wszystkim jako zbiór symboli, których rozszyfrowywanie dawało podróżującym ogromną satysfakcję. Wystarczy przeczytać jakąkolwiek relację z podróży sprzed 200 laty, aby stwierdzić, jak wiele i jak różnych rzeczy wówczas widziano i jaką rolę w tym widzeniu grały mity i symbole nadające sens zwiedzanym miejscom. Zawiniły w tym przypadku nie tyle masowość ruchu turystycznego czy brak czasu, ile brak zainteresowania przede wszystkim organizatorów turystyki. W rezultacie wrażenia turystów sprowadzają się do dość prymitywnych odczuć typu: „ładnie – brzydko”, „ciepło – zimno”, uzupełnianych jedynie wybranymi symbolami odwiedzanych miejsc.

Czy symbole, mity, religie są w dzisiejszej rzeczywistości nadal żywe? Czy współczesny człowiek ich potrzebuje? Wielu ludzi twierdzi, że są to relikty przeszłości, ważne są bowiem jedynie fakty. Wbrew tym sądom są one nadal żywe i stale powracają lub powstają od nowa.

Nie miejsce w tym krótkim eseju na szersze omawianie zagadnień związanych z typologią symboli i ich kulturowym oraz historycznym zróżnicowaniem. Ogólnie jedynie można je podzielić na trzy, wzajemnie splatające się grupy: symbole religijne, kulturowe i przyrodnicze. Odnosi się to głównie do symboli wizualnych, a nie przechwytywanych przez inne zmysły. W innym ujęciu można je podzielić na: symbole – rzeczy, symbole – słowa i symbole – mity. Obojętne, jak je podzielimy, są one nie tylko nadal żywe, ale i niezbędne społecznie jako jeden z głównych czynników spajających jednostki ludzkie w grupy czy narody.

Współczesna turystyka jest zjawiskiem masowym. Jej celem, poza wypoczynkiem, oderwaniem się od codzienności, jest ciekawość świata, odmiennych krajobrazów, kultur i zachowań ludzkich. Cele te rzadko kiedy są spełnione ze względu na pośpiech, z jakim turyści zwiedzają interesujące ich miejsca. W rezultacie, zamiast zrozumienia istoty obserwowanych faktów, pozostaje w ich pamięci natłok wrażeń. Przyczyniają się do tego i organizatorzy turystyki, których wiedza o odwiedzanych miejscach jest raczej nikła, koncentrująca się wokół wybijających się atrakcji, głównie traktowanych jako coś jednoznacznego. Nie znają, a tym samym nie potrafią przekazać turystom „ducha miejsca” – jego ukrytych znaczeń, które same przez się są walorami turystycznymi. Nie moż-

na ich za to winić, gdyż nawet w poważnych pracach poświęconych turystyce to „ukryte dno” jest najczęściej pomijane jako ekonomicznie mało ważne. W wyniku turysta zapamiętuje hotele, restauracje, symbole i pejzaże, a więc zewnętrzną otoczkę tego, co powinno mieć dlań istotne znaczenie, jak różnorodne obrzędy religijne, utrwalone w pamięci lub kamieniu – dzieje pokoleń, ich mity i legendy, czy – jak pisał Ch. Baudelaire – „*las symboli*”. Dopiero gdy je poznamy i zrozumimy ich głęboki sens, będziemy mogli powiedzieć, że zwiedzane miejsce znamy i rozumiemy. I wcale nie trzeba na to dużo czasu. Wystarczy nieraz krótki spacer, żeby zrozumieć, że np. Paryż to zupełnie coś innego niż Pola Elizejskie czy wieża Eiffia. Trzeba tylko chcieć, a „*spirit of place*” sam się pojawi.

## LITERATURA

- Brown L.B., 1985, *Advances in the Psychology of Religion*, Univ. Press, Oxford.
- Eliade M., 1975, *Sacrum, mit, historia*, PIW, Warszawa.
- Fromm E., 1994, *Zapomniany język*, PIW, Warszawa.
- Głowiński M. (red.), 1990, *Symbole i symbolika*, Czytelnik, Warszawa.
- Jackowski A., Sołjan J., Bilska-Wodecka E., 1999, *Religie świata. Szlaki pielgrzymkowe*, [w:] *Wielka Encyklopedia Geografii Świata*, t. XV, Wyd. Kurpisz, Poznań.
- MacCannel D., 2002, *Turysta. Nowa teoria klasy próżniaczej*, Muza, Warszawa.
- Tillich P., 1990, *Symbol religijny*, [w:] M. Głowiński (red.), *Symbole i symbolika*, Czytelnik, Warszawa.

## SACRUM - MYTH - SYMBOLS AS SOURCES OF TOURIST EXPERIENCE

### SUMMARY

The paper briefly discusses relationships between tourism and the Sacrum, myths and symbolism. These largely non-sensory factors constitute highly significant values that are often underestimated by tourist decision makers who focus mainly on the business and recreational aspects neglecting the spiritual and educational contexts.

The relationships of the Sacrum vs. tourism, myths vs. tourism and symbols vs. tourism are discussed separately, although in reality they form a whole, as their influence on the human mind is similar. Each of the sections begins with a description of general issues of the origin of transcendent properties of the human mind, and follows with a selection of cases to show their impact on tourists and tourism.

*Translated by Paweł Pilch*